Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 201. Lwów, Sobota dnia 27. Sierpnia 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 12 Mk. „Nadesłane" 40 Mk., „Nekrologia" 35 Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., Przed kroniką 70 Mk. Po kronice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Fala strajków.

Depesze notują przypływ fali strajków. Tu i ówdzie słychać złowieszczy okrzyk: „powszechna bastówka nadciąga!"

Środkiem tego wstrząśnienia jest — dzielnica wielkopolska. Tam do bezrobocia kolejowego nawołują zgodnie endecy i komuniści, pepeesowcy i enpeery.

Sytuacja jest taka, że lekceważyć jej nie wolno.

Tam daleko na zachodzie rozstrzyga się kwestja granic naszych, ledwie nie bytu państwowego. Wewnątrz wre praca — toczą się wozy z ziarnem na obsiew, na chleb dla jutra.

Właśnie w tym momencie podnosi się żagiew strajkową.

Trudno oprzeć się przypomnieniu, że w najcięższych politycznie momentach dla Rzeczypospolitej wybuchają strajki. Czy dziwić się można, że zorganizowanemu robotnikowi rzucają ciężki zarzut, iż słucha postronnych szeptów, iż staje się figurką w cudzej grze, że organizacje ulegają presji agentur, ukrytych za plecami ludu?

Trudno oddalić słowo „demagogia", gdy spostrzega się, że fala strajku wyszła z dzielnicy, wydanej na wpływy Germanji wojującej, z dzielnicy, w której prawica nasza dokazywała orgji agitacji przeciw „rządowi warszawskiemu" i tolerowała komunizm, byle zdławić „lewicę".

Atoli wiemy, że strajku najlepsi agitatorzy i najlepiej płatni agenci nie wywołają ani nie podtrzymają, jeżeli niema u mas powodu do goryczy, chęci do walki ostatecznej. Ten podkład istnieje w danym wypadku.

Mowy o anonimowej ręce — są to mowy o nerozwiązanem „x" — ale pewne dane ekonomiczne są jasne dla wszystkich i pod tym kątem widzenia rozpatrując sprawę możemy zapobiec dalszemu zawleczeniu bezrobocia.

Rząd wydał szereg zarządzeń, regulujących życie gospodarcze. Zakazano najsurowiej wywozu żywności za granicę. Istnieje ustawa o lichwie, wyzysk musi być ścigany przez sądy.

Tymczasem troska rządu staje się bezowocna, wobec niewykonywania i obchodzenia ustaw. Konsorcja całe spekulantów — królów lichwy — wywożą żywność wagonami za granicę przez bramę łapówek. Ceny bydła spadły, a królowie mięsni śrubują ceny mięsa w górę. Umiejętnie aranżowana propaganda lichwiarska szczuje jedną klasę na drugą, zasłania oczy opinji publicznej; zobojętnienie moralne dewastuje życie zbiorowe.

Rząd nasz okazał już poprzednio swą bezwzględność wobec agitacji i mamy zaufanie, że na podszczuwania, gdzie je stwierdzi odpowie stanowczo.

Świadomość tego napełnia nas ufnością, że w imię dobra ludu pracującego bez względu na warstat pracy, bez względu na rodzaj pracy zaostrzy tempo walki z hydrą zysku z pracy drugich, z demoralizacją.

Nie pomoże tu roztaczanie pisanych planów, czy zaprojektowanie jakiejś nadzwyczajnej komisji do walki ze spekulacją i korupcją — duch tu rozstrzyga. Jednolity front wewnętrzny — rządu i społeczeństwa przeciw — spekulantowi i łapownikowi.

S. P.

Prof. Aszkenazy o sprawie polsko-litewskiej i gdańskiej

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Korespondent gazety „Le Journal de Pologne" rozmawiał z prof. Askenazym. Delegat polski do Ligi Narodów oświadczył, że uważa bezpośrednie rokowania z Litwą za niemożliwe, a w sprawie Górnego Śląska sądzi, że prasa angielska jest źle poinformowana i niesłusznie sądzi, że zwrócenie polskiego G. Śląska Polsce może wywołać żądzę odwetu w Niemczech. Prof. Askenazy jest pewien, że do G. Śląska mają pretensje tylko Prusy, a narodowi niemieckiemu sprawa ta jest obca.

—o—

Hiszpanja woli rolę mediatora niż rolę arbitra w sprawie górnośląskiej.

Paryż. (PAT.). Korespondent „Tempsa" w Madrycie donosi, że został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, który mu oświadczył, że jakkolwiek Hiszpanja rozumie zaszczyt wydelegowania swego przedstawiciela jako sprawozdawcy w kwestji górnośląskiej, to jednak jest zdania, że Hiszpanja jest w zanadto dobrych stosunkach z Anglją i Francją, aby w tak ważnej sprawie zająć stanowisko.

—o—

Hymans ewentualnym referentem sprawy górnośląskiej w Lidze Narodów.

Szereg dzienników zamieszcza depesze z Brukseli, wysuwając nazwisko Hymansa jako przypuszczalnego następcę Quinonesa. Belgijskie koła polityczne z zadowoleniem witają jego wybór na stanowisko sprawozdawcy, przyczem podnoszą znakomite usługi, jakie mogłaby oddać ingerencja Hymansa, dając równocześnie gwarancję bezwzględnej bezstronności sadu.

Podpisanie ameryk.-niemieckiego traktatu pokojowego.

Berlin. (PAT.). Niemiecko-amerykański traktat pokojowy został podpisany dziś o godz. 5 popołudniu. Imieniem Niemiec podpisał traktat minister spraw zagranicznych Rosen, imieniem Stanów Zjednoczonych Dressel.

KOMISJA BUDŻETOWA PRZY PRACY.

Warszawa. (PAT.). Komisja skarbowo-budżetowa odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem p. Wierzbickiego, w obecności delegatów ministerstwa przemysłu i handlu i innych resortów. Załatwiono szereg wniosków natury formalnej. Z dyskusji wyłoniła się konieczność przed przystąpieniem do dyskusji nad budżetem poszczególnych ministerstw przeprowadzenia generalnej dyskusji w obecności ministra skarbu. Następne posiedzenie komisji jutro.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU?

Wrocław. (PAT.). „Oberschl. Volksstimme" podaje za zezwoleniem cenzury, że ze strony zbliżonej do komisji międzysojuszniczej dowiaduje się, iż zanosi się w najbliższych dniach na zniesienie stanu oblężenia na G. Śląsku.

NIEMCY DEMORALIZUJĄ POLSKIEGO ROBOTNIKA.

Bytom. (EE.) Radio. Z Rybnika donoszą, że wielcy fabrykanci niemieccy zamykają fabryki i rozpuszczają robotników. Niemcy dążą do zbolszewizowania proletarjatu polskiego, obiecując robotnikom wstępującym do organizacji niemieckich 95 mk. dziennie, prócz tego 20 mk. dziennie na żonę, 15 mk. na każde dziecko.

GEN. ŻELIGOWSKI ŻĄDA ZNIESIENIA TYMCZASOWOŚCI.

Wilno. (EE.) Radio. Żeligowski wysłał do ministra Skirmunta list, w którym ze względu na uchwały zjazdu samorządowego, podkreśla konieczność położenia kresu tymczasowości. Gen. Żeligowski zamierza dać ludności możność decydującego wypowiedzenia się o swych losach, oraz, iż uważa zobowiązania, zaciągnięte na czas konferencji polsko-litewskiej za wygasłe.

ZATARG RUMUŃSKO-BUŁGARSKI.

Bukareszt. (EE. Radio). Komisja rumuńska, mająca przejąć na rzecz Rumunji terytorjum bułgarskie została przyjęta na granicy strzałami bułgarskiej straży granicznej. W Rumunji panuje oburzenie. Przedstawiciel ententy w komisji rumuńskiej poczynił energiczne kroki w przedstawicielstwie rządu bułgarskiego.

—oo—

Jugosławia w walce z terorem bolszewickim.

(Od naszego korespondenta bałkańskiego.)

Zagrzeb, w sierpniu.

Dzień 28. listopada 1920 r. otworzył Jugosłowjanom oczy na niebezpieczny wzrost komunizmu w królestwie S. H. S. Na 419 wybranych posłów uzyskała partja komunistyczna 52 mandatów. Teraz dopiero zaczęto bliżej obserwować pracę leninowskich zwolenników i spostrzeżono z przerażeniem, że dąży ona w przyśpieszonym tempie do obalenia dawnego porządku i wprowadzenia dyktatury proletarjatu. W dzień sylwestrowy wybuchł w słoweńskich kopalniach węgla strajk generalny, na ten zaś znak komuniści zagrzebscy i belgradzcy rozpoczęli burzliwe manifestacje, prowokując otwarcie władze rządowe. Rząd odpowiedział ogłoszeniem stanu wyjątkowego, krwawem rozpędzeniem demonstrantów, zamknięciem klubów komunistycznych i aresztowaniem najbardzij skompromitowaych przywódców. Dochodzenie zainicjowane przez energicznego ministra spraw wewnętrznych, Milodara Draškowicza wydobyło na jaw całą konspirację komunistyczną, posiadającą dobrze zorganizowaną pocztę kurjerską z Moskwą i komunistami innych państw, pobierającą od bolszewików znaczne sumy i kosztowności na opędzenie kosztów propagandy, mająca na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych, zwłaszcza zaś na poczcie i w urzędach telegraficznych wyszkolonych zwolenników, którzy w danej chwili odciąć mieli Jugosławję od zagranicy i uniemożliwić wszelkie porozumienie się między poszczgólnemi częściami królestwa, planującą wreszcie krwawy terór, atentaty na członków rządu i rewoltę wśród wojska. Minister Draškowicz wystąpił energicznie przeciw komunistom, rozwiązał wszystkie komitety lokalne, zamknął domy robotnicze, skonfiskował całą prase komunistyczną, zakazał wszelkie zebrania partyjne, dla swych zaś zarządzeń wyjatkowych. tak zwanej „Obznany“ uzyskał zgode konstytuanty.

Chwilowo zdawało się, że zwycięstwo rządu jest zupełne — komuniści zupełnie ucichli — gdy nagle opinja publiczna zaalarmowana została w maju br. zamachem na ministra Draškowicza, dokonanym w chwili, gdy ten wychodził z klubu demokratycznego. Zamach nie udał się dzięki przytomności umysłu napadniętego ministra. Atentator zaś zniknął bez śladu w ciemnych ulicach Belgradu. Śledztwo sądowe nie potrafiło rozwiązać zagadki zamachu, opinja publiczna, w pierwszej chwili wzburzona, zaczęła wnet zapominać o tym wypadku, gdy komuniści dali nowy znak życia, wykonując znów zamach, tym razem na regenta ks. Aleksandra. Regent wracał w uroczystym pochodzie z gmachu Skupstiny, gdzie złożył właśnie przysięgę na świeżo uchwaloną konstytucją, gdy nad nim wybuchła bomba, na szczęście za wysoko. Rewizja, dokonana natychmiast w okolicznych domach ujawniła sprawcę atentatu w osobie Stejića, członka partji komunistycznej i stwierdziła, że zamach nie udał się jedynie wskutek czystego przypadku, bomba bówiem zaczepiła o druty telegraficzne i chybiła celu. Stejić z trudnością uratowany przez żandarmów przed doraźnym sądemw zburzonej ludności, poddany został natychmiast szczegółowemu przesłuchaniu, w którem zdradził cały plan terorystyczny komunistów. Według tych zeznań, które okazały się w ciągu dalszego dochodzenia całkowicie prawdziwemi, istniał w Nowym Sadzie komitet terorystyczny, któremu podlegały „trojki“, zorganizowane na sposób, praktykowany przez bolszewików rosyjskich, mające na celu zachowanie tajemnicy organizacji. Członkami komitetu terorystycznego byli też posłowie komunistyczni, z których trzech skustina oddała sądowi na żądanie ministra sprawiedliwości. Stejić przyznał się ponadto, że proponowany był też zamach na skupštinę w celu zamordowania posłów większości rządowej i wyzyskania następnie powstałej wówczas paniki do obalenia rządu i ogłoszenia republiki sowieckiej. Zamach ten nie doszedł do skutku, ponieważ w dniu, w którym Stejić, mający dokonać tego atentatu dostał się na salę obrad, w skupstinie byli obecnie też posłowie komunistyczni, co wstrzymało go od rzucenia bomby pomiędzy zebranych posłów. Zeznania Stejića i innych skompromitowanych komunistów spowodowały liczne aresztowania i doprowadziły władze na ślad coraz nowszych, senzacjonalnych odkryć. Komuniści spostrzegli teraz, że przegrali grę i chwycili się ostatniego, rozpaczliwego kroku; w drugiej połowie lipca zamordował na rozkaz komitetu terorystycznego dwudziestoletni Bośnjak Alija Aliagić największego przeciwnika komunizmu, ministra Draškowicza, gdy ten przebywając na wywczasach letnich w Delnicach, bawił się z swemi dziećmi w parku tamtejszym. Czyn ten przypieczętował los jugosłowjańskiego komunizmu. Rząd zarządził najostrzejsze środki ochronne, wszyscy posłowie komunistyczni zostali pozbawieni mandatu i aresztowani, ten sam zaś los spotkał też większość reszty przywódców partji i wybitniejszych jej członków, zwierzchności gminne, w których komuniści mieli większość zostały rozwiązane, partja zaś komunistyczna wykreślona zupełnie z życia politycznego królestwa. Pozatem zaprowadzony został przymus legitymacji podróżnych wewnątrz państwa i wydana wyjątkowa ustawa, karząca śmiercią każdy czyn, wymierzony przeciw porządkowi obecnemu, jak też wszelką działalność, dążąca do wywołania przewrotu.

Walka Jugosławji z komunizmem zbliża się ku końcowi; filja rosyjskiego komunizmu rwie się i łamie pod ciosami energicznego wystąpienia rządu belgradzkiego, liczne zaś egzekucje i długoletnie kary więzienne, oto los ostateczny zwolenników Trockiego i Lenina, pragnących kraj ojczysty, z trudem i mozołem po wiekach niewoli oswobodzony i zjednoczony wciągnąć w nowe zaburzenia, walki i nieszczęścia.

Dr. T. L.

Ewolucja kapitalizmu w Rosji

Według wszelkich przypuszczeń katastrofa głodowa w Rosji wywoła doniosły w następstwa zwrot w rozwoju jej rewolucji. Silna wiara jej propagatorów wciągnięcia całego świata w stan rewolucji ustrojów i pojęć, ostatnimi czasy doznała silnych wyłomów, a nawet przez niektórych jest zupełnie zarzucaną. Historyczne etapy tej ustępliwości mają swój początek od tamtegorocznej rewolucji w Kronsztadzie. Oświadczył wtedy Lenin, że dalszy rozwój bolszewizmu jest uwarunkowany poczynieniem ustępstw na rzecz włościaństwa. To było oficjalne zwiastowanie nowego kursu w polityce. System przymusowego dostarczania zastąpił podatek naturalny, przyczem — i tu leży punkt ciężkości prawa — chłop uprawniony jest do pozbycia się reszty zbiorów w drodze wolnego handlu. Restytucja wielkiego przemysłu jest jak obecnie niemożliwa. Lenin zwraca się więc w stronę drobnego przemysłu szeregując go w system o odrębnych cechach, kapitalizmu państwowego.

Podobnie się ma ze stłumionym przez sowiety ruchem spółdzielczym. Obecnie rząd nietylko zezwoli na rozwój stowarzyszeń kooperatywnych, lecz będzie je usilnie popierał. Przyznaje otwarcie Lenin nieodzowną wprost konieczność wydzierżawienia państwowych kopalń i lasów prywatnym przedsiębiorcom. Szczególną formą dzierżawy są koncesje na rzecz zagranicznych kapitalistów. Już w przeszłym roku partja Lenina postawiła jasno kwestię koncesji, wychodząc z założenia, że o własnych siłach Rosję odbudować się nie da. Z programem ideowym nie stoi to w sprzeczności, gdyż polityka koncesji wytworzy z jednej strony

IDA WIENIEWSKA.

Z nad bursztynowego morza.

—o—

(Dokończenie).

Zaś przybysz z innych stron Polski cierpi tam nietylko z powodu śladów prusactwa, którego złych stron sporo przejęła ludność tamtejsza, nietylko puchną mu uszy od szwargotu licznych tam jeszcze, niestety, Niemców, a oczy bolą od widoku zapiwionych synów i dalekich od wszelkiego wdzięku cór Germanji, o płaskiej, rozdeptanej stopie, płaskiem oku i płaskim intellekcie. Przybysz ów cierpi jeszcze dotkliwy głód, albowiem wioski kaszubskie pozbawione są w zupełności sklepów, tak, że aprowizować się wypada właściwie w Sopocie, lub w Gdańsku, czego znowu zabrania ustawa. Cóż ma tedy począć biedny letnik? Zginąć z głodu, czy obciążyć swe sumienie?

Żołądek bowiem obciąża przynajmniej dwa razy dziennie arcytworami tamtejszej kuchni, któremu by się napewno „Urban ósmy dziwił“... Pruska sztuka kulinarna — jestto jeden z najsmętniejszych śladów dawnych junkierskich czasów. Smętne jest, że polskie podniebienie dało się tak biernie zgermanizować, gdy język stawiał tyle zacięty opór. I gdyby nie to, że samym widokiem morza wyżyć trudno, najprzyjemniej byłoby uwolnić się na Pomorzu wogóle od obowiązku jedzenia. Opisywać potraw tych nie sposób — są to rzeczy już w opisie niestrawne dla podniebienia zasię zgoła tragniczne. Na tę ponurą całość składa się pruski „regime“ kulinarny i wadliwa aprowizacja Pomorza, która naprawdę może Kaszubów doprowadzić do rozpaczy.

Należałoby ludność tego wybrzeża, na którem tyle nam zależy, otoczyć opieką, dać jej odczuć, iż się o nią w sercu Polski dba, że los jej Warszawie nie jest obojętny. Należałoby ludności tej, tyle ceniącej praworządność i ład, dać polski ekwiwalent dawnego pruskiego porządku, mieć na oku jej aprowizację, tak silnie wystawioną na szwank wskutek sąsiedztwa z Gdańskiem, Pomijając już fakt, że napływ letników wszędzie indziej źródło dochodu miejscowej ludności, na polskim brzegu jest jej aprowizacyjną klęską — — trzebaby pilniej i staranniej, niż dotąd, wziąć pod uwagę sprawy, dziejące się na pograniczu polskiej i niemieckiej waluty. Będzie to lepsze antidotum na separatyzm, niż wszelka propaganda — będzie rzeczową i mądrą, bo trafiającą w sedno odpowiedzią na wszelką podjazdową robotę. Ale na to trzebaby pilnego wglądu, silnej ręki i bardzo oddanej woli. A daje w dwójnasób ten, kto daje szybko...

Bo kiedy jedzie się wzdłuż wybrzeża i spogląda na zasobność „tamtej strony“ — niewesołe myśli rodzą się w duszy. A chociaż wiemy, że grzech pierworodny dźwiga w tym względzie Lloyd George, powinniśmy według sił pomagać Kaszubom. Same nauczycielskie kursa wakacyjne ich nie zbawią.

*

Gdynia, rywalka Sopotu po polskiej stronie, ma przed sobą dużą przyszłość jako port i jako letnisko. Praca około portu wre i znaczy się szybkim postępem — równocześnie zaś Kamienna Góra, wybrzeże, wznoszące się tuż nad morzem, zabudowuje i okrywa willami, tak, że w roku przyszłym stanie tam już dom kuracyjny i liczne pensjonaty. Pod Kamienną Górą mieszkała w tym roku w barakch kolonja wakacyjna, utrzymywana przez „Pomorskie Towarzystwo opieki nad dziećmi“ — opodal zaś obozowała w płóciennych namiotach kolonja akademicka. Na przyszły rok zapewne dużo się zmieni — udyscyplinowana będzie plaża, po której przebiegają drobne stopki Warszawianek i może zbudowany będzie drewniany chodnik wzdłuż brzegu, który umożliwi spacer nad morzem. Dziś jedynie z pomostu patrzeć można na nie i na małe statki wojenne: „Komendant Piłsudski“, Generał Haller“, „Czajka“ i „Jaskółka, stojące pod Gdynią na kotwicy.

Półkole zatoki gdyńskiej nie ma zresztą piękności pierwszorzędnych. Morze piękniejsze tu, niż w Sopocie, więcej zostawione sobie, na dalszej linji horyzontu się rozpinające, o barwniejszej, choć niedużej fali. Natomiast brzeg nagi, miejscami urwisty, szkarpa odarta z zieleni, nadaje Gdyni wygląd wertepu. Tylko duże osty błękitne, rozkładające się na wydmach, są niby mroźnym uśmiechem morza. wśród lądu, roślinną transpozycją jego sinej fali.

Lecz jest na tem wybrzeżu zakątek uroczy, ustroń romantyczna, pęk zieleni rzucony na rąbkuon

tarcia wśród zagranicznych konkurentów o bogactwa Rosji, tem samem podżerać będzie podstawy ustroju kapitalistycznego tych państw; zaś z drugiej wielki popyt na koncesje dozwoli sowjetom na stawianie najbardziej wygórowanych warunków. Przewiduje Lenin możliwość wprowadzenia wolnego handlu przez koncesjonarjuszy, lecz tu, z dumą oświadcza, że zakusy wszelkie w tym kierunku rozbiją się o opór nadzwyczajnych komisji w tym celu ustanowionych.

Rzeczywistość wydała wręcz biegunowe wyniki. Przeszło rok trwające rokowania z zagranicznymi przedsiębiorcami i ciągłe pogarszanie się sytuacji gospodarczej wpłynęły na sposób myślenia kół rządzących. Wszelkie zasady, programy, podporządkował rząd sowjecki jednej jedynej myśli: wzmożeniu wytwórczości własnego przemysłu.

—oo—

Bolszewicy popierają Mustafę-Kemala.

Przy sztabie armji czerwonej jest oddział łączności z armją Kemala-paszy, mający bezpośrednie połączenie za pomocą drutu telefonicznego z Angorą. Kierują tym oddziałem dwaj niemieccy oficerowie, którzy pokazują się na ulicach Tyflisu w całkowitem umundurowaniu. Oddział kieruje wysyłaniem ochotników i oficerów do armji Kemala-paszy, skierowując ich w tym celu do Trapezundu. Na budynku, gdzie się mieści oddział, codziennie wywieszają komunikat angorskiego sztabu z napisem w języku niemieckim. Komunikują, że sztab II. armji ogłasza zapisy oficerów węgierskich, do stworzenia z górali kaukazkich nowych kawaleryjskich oddziałów.

Czerny gubernatorem Rusi zakarpackiej.

Prezydent ministrów dr. Czerny ma zostać gubernatorem Rusi Prykarpackiej. Rozpowszechniane wiadomości o mianowaniu dra Czernego posłem w Wiedniu są nieuzasadnione. Dr. Czerny przebywa obecnie na Prykarpackiej Rusi w sprawach służbowych. Wystąpienie dra Czernego z rządu jest równoznaczne z powrotem partji niemieckich do parlamentu.

ziemi aż po srebrzysty, ruchliwy welon morza: Orłowo. Tu jest siedlisko nieopisanego wdzięku, na tej przestrzeni niedużej, kędy się szum morza z szumem lasów splata, a woń słonego wichru przetyka zapach sosny. Tam, w tej czarownie dzikiej samotni, siadłszy w niszy zielonej, gdy stopy omywa ci morze, zatonąć możesz myślą i oczyma w piękności Bałtyku, którego fala białogrzywa bursztynowe klechdy na piach wyrzuca. O podmorskich pałacach Yuraty mówią białe wełny wód, piękniejszych, niż wszystkie bursztynowe sznury o brylantowym szlifie we witrynach jubilerskich w Gdańsku. Dawny słowiański mit gędzie się w rozlękach przypływu pod strażą lasów, spływających ze wzgórza i rozbłyska w imaginacji świetniej, niż mleczne i o barwie miodu kamienie, dobyte z tej fali, niż przeźroczysty topaz zielonym ogniem grający. W tem obramieniu lasu i morza mieszkał w lecie minionem Żeromski. Słuchał krzyku mew i pogwaru wód, perłowych, różanych i szafirowych pod wieczór, słuchał miękkiego szeptu liści, wtórzącego tamtej pieśni wieczystej, której akcenty oceaniczne dobył z głębi, jak nurek poławia perłę — i przechylony przez poręcz pomostu nad srebrzystym, nie znającym spoczynku odmętem, błogosławił mórz niepochwytny pozdrowieniem goracem:

„Pochwalone bądź, polskie morze, Thalatta, Thalatta!“.

Chylonia, w sierpniu.

Ida Wieniewska.

Wynurzenia Lenina.

Paryż. (PAT.). „Matin“ cytuje list Lenina, pisany do jednego z przyjaciół jego w Szwajcarji, a ogłoszony w piśmie „La Vie Russe“. Lenin przyznaje, że czuje się bardzo znużony i stwierdza, że trzy lata próbowania różnych form rewolucyjnych w Rosji nie dały wyniku. Bolszewizm popełnił błąd, budząc ducha klasowego. Lenin jest zupełnie przekonany, że tylko pobudka indywidualna i duch twórczy może coś zdziałać. Przyznaje, że metoda bolszewicka wywołała jedynie zamęt i niezrozumienie idei. Stworzoną została barjera, która jest coraz trudniejsza do przekroczenia. Biurokracja bolszewicka popełniła te same błędy, co biurokracja carska. Lenin kończy oświadczeniem, że już dawno zrozumiał konieczność koncesji, które jedynie zdolają uratować Rosję od bankructwa.

—oo—

Anglja zagrożona poważnie w Indjach.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą, że sytuacja w południowych Indjach jest bardzo poważna. Komunikacja jest przerwana, urzędy pocztowe splądrowane. W większych miastach rządzą tłumy.

KONFERENCJE BRIANDA Z PRZEDSTAWICIELAMI ANGLJI I NIEMIEC.

Paryż. (PAT.). Briand odbył dziś rano konferencję z ambasadorem angielskim, zaś bezpośrednio potem z Loucherem w sprawach mających stanowić przedmiot narad w Wiesbadenie pomiędzy Loucherem i Ratenauem. Loucher wyjeżdża jutro do Wiesbadenu.

ANGLO-AMERYKAŃSKIE KAPITAŁY DLA ROSJI.

Berlin. (EE.) Radio. „Lock. Anz.“ podaje ze źródeł dobrze poinformowanych, że prawdopodobnie zawarty zostanie układ między Krassinem a grupą kapitalistów anglo-amerykańskich, zgrupowanych pod sztandarem „Oil Company“. Towarzystwo to udzieli rządowi sowieckiemu kredytów w wysokości 30 miljardów. Rząd sowiecki zrzeka się na zawsze układów z koncernami konkurencyjnemi bez uprzedniego porozumienia się z grupą anglo-amerykańską. W zamian za pomoc finansową towarzystwo otrzyma rozległe koncesje do eksploatacji bogactw naturalnych Uralu i terenów naftowych.

ROZDŹWIĘKI W KOMITETACH RATUNKOWYCH W ROSJI.

Moskwa. (EE. Radio). Na wtorkowem posiedzeniu komitetu społecznego pomocy dla głodnych omawiano uchwałę centralnego komitetu wykonawczego. Uznano ją za przeszkodę w pracy i pogwałcenie gwarancji danych w lipcu br. Wyjazd delegatów z Gołowinem na czele za granicę uznano za konieczny, wyjazd na prowincję za mniej ważny. Jeżeli przeszkody stawiane przez komitet centralny nie będą usunięte komitet społeczny gotów jest demonstracyjnie rozwiązać się. Następne posiedzenie odbędzie się 27. bm.

KRÓL ALEKSANDER ZŁOŻY PRZYSIĘGĘ W RĘCE SPECJALNEJ DELEGACJI W PARYŻU

Rzym. (PAT.) Z Belgradu donoszą, że została wybrana deputacja parlamentarna, która się uda do Paryża celem odebrania przysięgi od króla Aleksandra.

IRLANDZKI WULKAN.

Belfast. (PAT.). Niepokoje trwają w dalszym ciągu. Z mieszkań uprowadzono 6 osób w niewiadomym kierunku. W Bandon, hrabstwie Cork, miano uprowadzić żandarmów.

PARLAMENT IRLANDZKI PRZYJMIE WARUNKI ANGIELSKIE.

Dublin. (PAT.) Sądzą, że parlament opowie się za przyjęciem warunków angielskich.

*

Irlandzko-angielska sprawa bliska rozstrzygnięcia. Horsea. (PAT.). Wręczenie odpowiedzi sinnfeinistów L. George'owi nastąpi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

—oo—

Fala strajkowa.

SYTUACJA STRAJKOWA W KORZYSTNIEJSZEJ FAZIE.

Warszawa. (EE.) Radio. W stolicy sytuacja strajkowa polepszyła się nieco. Magistrat postawił ze swej strony robotnikom warunki, w których zgadza się na podwyżkę, żąda jednak podpisania rocznego, niewymawialnego kontraktu. Jeżeli pracownicy nie zgodzą się na to, magistrat będzie uważał strajk za wypowiedzenie i uruchomi przedsiębiorstwa siłami zastępczemi.

*

Warszawa. (EE. Radio.). Prezydent m. Warszawy, Drzewiecki, wydał odezwę do społeczeństwa, wzywającą do podjęcia pracy zastępczej w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. W zakładach wodociągowych pracuje obecnie wojsko. Wszyscy urzędnicy miejscy porzucili pracę. Elektrownie funkcjonują normalnie.

*

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W dniu wczorajszym, tj. we czwartek w Warszawie sytuacja strajkowa pogorszyła się. Do strajku miejskiego przyłączyli się robotnicy wodociągów i urzędnicy miejscy. Do połowy dnia miasto było bez wody, dopiero popołudniu wskutek użycia ochotników z pośród ludności miasta uruchomiono częściowo wodociągi. Na nadzwyczajnem nagłem posiedzeniu Rady m. zakończonem o wpół do 12 wieczorem postanowiono wysłać delegację z 5 osób do rządu dla rokowań w sprawie uzyskania funduszów dla miasta, celem załatwienia postulatów robotników i urzędników. Postanowiono także wezwać rząd do walki z lichwą żywnościową i ściągnięcia kontyngentów na rzecz aprowizacji miast. Wreszcie postanowiono wybrać komisję z pięciu dla bezpośrednich rokowań z robotnikami. Z innych strajków na drodze do likwidacji jest tylko strajk kolejek podjazdowych.

S. S. S!

Warszawa. (EE.) Radio. Obywatelskie stowarzyszenia samopomocy społecznej zwróciły się do Anusza z propozycją uruchomienia ruchu tramwajowego fachowemi siłami. Anusz uznał to tymczasowo za zbyteczne. Wojskowość obejmie zakłady użyteczności publicznej.

KOLEJARZE POZNAŃSCY POWRÓCILI DO PRACY.

Poznań. (EE.) Radio. Po długich rokowaniach, trwających cały dzień i noc ze środy na czwartek doszło do porozumienia między przedstawicielami rządu i delegatami pracowników a dyrekcją poznańską i gdańską. 25. bm. o godz. 14 kolejarze powrócili do pracy.

KOLEJARZE POZNAŃSCY UZYSKALI UWZGLĘDNIENIE SWYCH POSTULATÓW.

Warszawa. (PAT.). Rada ministrów na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu zatwierdziła wszystkie warunki przyznane w Poznaniu pracownikom kolejowym. Następnie Rada ministrów uchwaliła zasadniczo rozszerzenie tych warunków, zmierzające do polepszenia bytu pracowników kolejowych w całem państwie, z uwzględnieniem stosunków lokalnych.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Poseł polski przy rządzie sowieckim bawi w Warszawie. Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś, tj. we czwartek przybył do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Filipowicz. W Moskwie zastępuje go p. Roman Knoll.

Gen. Niessel na urlopie. Warszawa. (EE. Radio.). Szef misji francuskiej gen. Niessel wyjechał na miesięczny wypoczynek do Francji.

Ks. biskup Cieplak uwolniony. Moskwa. (EE. Radio). Internowany w Petersburgu biskup Cieplak został po 2 dniach wypuszczony na wolną stopę.

Min. Benesz spotka się w Marjanbadzie z przedstawicielem Polski. Praga. (PAT.) Minister Benesz wyjeżdża jutro do Marjenbadu, gdzie spotka się z polskim ministrem Piltzem.

Proces przeciw mordercy Montallegre'a. Dziś rozpoczyna się przed koalicyjnym sądem wojennym w Tarnowskich Górach rozprawa przeciw mordercy majora Montallegre, niejakiemu Joschkemu.

Premier rumuński o znaczeniu małej ententy. Take Jonescu oświadczył, że obecna podróż jego nie ma charakteru politycznego, mimo że ma odbyć konferencję z Briandem. Dalej stwierdził Take Jonescu, że stosunki Rumunji do sąsiadów są znakomite. Minister podkreślił ważność utrzymania małej ententy, którą uważa za jedyną drogę, prowadzącą do pokoju w Europie środkowej i za potęgę militarną. Co się tyczy Habsburgów, to zdaniem Take Jonescu, nie mogą oni bezwarunkowo powrócić na Węgry. (PAT.)

Epilog procesu Sawinkowców. Mińsk. (EE) Radio). Skończył się tu trzy dni trwający proces Sawinkowców. 7 przywódców oraz 2 pomagających im urzędników sowieckich skazano na śmierć przez rozstrzelanie, 35 oskarżonych na dożywotnie więzienie.

Pożar fabryk białostockich. W Białymstoku wybuchł olbrzymi pożar, którego ofiarą padły 2 fabryki Wolana i 2 Siberpfennicka.

Związek celny państw bałtyckich. Pisma moskiewskie podają, że w grudniu br. powstanie związek celny Litwy, Łotwy i Estonji, którego zadaniem będzie zniesienie wzajemnych granic celnych, wolność komunikacji na Bałtyku oraz wspólny system celny. (EE.).

Handlowy układ estońsko-rosyjski. Ryga. (PAT.). Estońskie Towarzystwo handlowe, jedno z największych tuteiszych kooperatyw podpisało z bolszewikami umowę w sprawie dostawy większej ilości zboża dla Rosji.

Opłakane stosunki transportowe w Rosji. Ryga. (PAT.). Prasa łotewska podaje informacje o stosunkach transportowych w Rosji sowjeckiej w związku ze sprawą pomocy dla głodnych w Rosji. Wedle obecnych danych, dla wyżywienia 25 miljonów głodnych należałoby przewozić dziennie co najmniej miljon pudów zboża, na co trzebaby mieć do dyspozycji 35—45 par pociągów na dobę. Tymczasem dzisiejszy stan taboru kolejowego w Rosji zezwala na uruchomienie zaledwie 10 par.

Kapitaliści angielscy w Rosji. Do Petersburga wpłynęło z Anglii 54 podań o koncesje przemysłowo-handlowe. Z Anglii przybyli do Petersburga przedstawiciele 11 domów handlowych w tej liczbie także przedstawiciel byłej firmy Morozowa. (PAT.).

Na grecko-tureckim froncie wre zacięta walka. Rzym. (PAT.). Wedle wiadomości ze Smyrny, toczy się nad rzeką Sakeria od kilku dni zacięta bitwa między wojskami greckiemi i głównemi siłami Kemalistów.

W czem powinniśmy Niemców naśladować... Essen. (EE. Radio). Związki robotników górniczych wydały odezwy nawołujące górników do zaniechania ekscesów i nieprzerywania pracy, wobec bliskiej perspektywy strajku. Związki zawodowe postawiły nowe postulaty natury ekonomicznej.

O przewagę języka francuskiego jako oficjalnego. Paryż. (PAT.) Na pismo wystosowane do Brianda przez ambasadora francuskiego w Waszyngtonie w sprawie uznania języka francuskiego jako języka oficjalnego na konferencji waszyngtońskiej, odpowiedział Briand, że rząd francuski nie weźmie udziału w żadnej konferencji, na której język francuski nie będzie językiem oficjalnym, na co rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił ambasadora francuskiego, że doniesienia o wyłącznem używaniu języka angielskiego na konferencji waszyngtońskiej, są pozbawione wszelkiej podstawy.

Hiszpanie tworzą legję cudzoziemską. W Nowym Jorku odbywa się zaciąg do zagranicznej legji hiszpańskiej, która ma walczyć w Maroku. (PAT). (Widać krucho z zapałem w Hiszpanji).

Rozruchy antyangielskie w Indjach. Nadeszły wiadomości, że w Indjach angielskich szerzą się niepokoje. (EE).

Olbrzymia katastrofa lotnicza. Hull. (PAT.) Setki ludzi było świadkami katastrofy statku powietrznego Z. R. II., gdy szczątki palącego się statku powoli spadały na ziemię. Liczne statki posłano na pomoc, a na miejscu wypadku rozpoczęto natychmiast akcję ratunkową. Z 49 osób, znajdujących się na statku, zdołano uratować tylko 6, między niemi kapitana. Wśród załogi było 5 oficerów angielskich i kilku amerykańskich oficerów marynarki. Statek znajdował się w podróży do Ameryki i był największym na świecie tego rodzaju, miał bowiem 695 stóp długości, 300.000 stóp kubicznych pojemności i posiadał dostateczną ilość benzyny dla odbycia 6.500 mil angielskich.

Z letnich wywczasów.

Na wypoczynek letni po miejskiej udręce wybrałem cichą wioskę podkarpacką Wygodę koło Doliny.

Wybór uczyniłem trafny: zakątek to prześliczny, z okien schludnego domku oglądam pasmo gór, gęstym pokryte lasem, przybierającym o każdej dnia porze zabarwienie inne; górskie rzeki i strumienie szumią dniem i nocą; woń siana górskiego przepaja powietrze, więc i pierś oddycha żywiej, a słońce wyciąga z mieszczucha — jak powiada lud miejscowy — „wszystkie choróści".

W podobnych warunkach zapomina się o wszelkiego rodzaju brakach i niedogodnościach; za pomina się o tem, że po nabiał, ser, masło, trzeba maszerować o kilka kilometrów do dobrze zagospodarowanych kolonji niemieckich, na miejscu bowiem jest tych artykułów mało, a co się trafi, wychwytują letnicy neutralni, którzy — jak wszędzie — i w Wygodzie, spowodowali zwyżkę cen o sto przeszło procentów.

Deszcze czerwcowe spowodowały tu znaczne szkody. Skoro tylko wierchy gór pozbyły się swych czapek, utkanych z gęstych zwałów chmur, a słonko wychyliło z poza mgieł swe zacne oblicze, wszystko, co żyje, rzuciło się do suszenia i grabienia siana. Na szczęście deszcz nowy nie przeszkodził w pracy, sianokosy przedstawiają się pięknie i dostatnio, więc poweselały oblicza gospodarzy i skrzętnych gospodyń, będących, w ciągłym ruchu od świtu do nocy.

Zainteresują Was może spostrzeżenia przygodnego turysty, co prawda dosyć powierzchowne, więc i czasami niedostatecznie ugruntowane. Lud miejscowy, mimo wszelkie wady, wywiera wrażenie sympatyczne; szkoła spowodowała, że używa w równej mierze obu języków krajowych: polskiego i ruskiego, aż dziw, jak niektórzy Rusini pięknie mówią po polsku, jakich sympatycznych używają zwrotów i wyrażeń; walk narodowościowych nie ma, małżeństw mieszanych sporo; dla TSL. pole działania byłoby tu piękne, wartoby też pomyśleć o tem. W koloniach niemieckich, tuż pod samą Doliną, gdzie od lat urzędują władze powiatowe, natknąłem się na osadników — i to z młodszego pokolenia — nie rozumiejących po polsku. Fakt to naprawdę dziwny i musi uledz zmianie.

Wygoda stanowiła niegdyś oazę kultury i ruchu przemysłowego. W pałacyku drewnianym bar. Popperów, urządzonym z ogromnym przepychem, wśród pięknego parku nad brzegiem krystalicznej Świcy, u podnóży stromych skał, wyrastających po przeciwnym jej brzegu — bywało rojno i gwarno. Zieżdżali tu amatorowie polowań na głuszce i dzikiego zwierza, a jako pamiątka tego widnieją dotąd po różnych domkach okazałe rogi jelenie.

Zawierucha wojenna zniszczyła wszystko: Rosjanie, cofając się wobec nacisku Niemców, spływających z gór, ogołocili pałac niemal do ostatniego gwoździa w ścianie; spalili dworzec kolejowy, olbrzymie tartaki, destylarnię drzewa, obszerny wcale szpital; zniszczyli sporo innych zabudowań gospodarskich, będących dotychczas w ruinie, a nowi nabywcy tych ogromnych przestrzeni leśnych: baronowie Groedlowie i jakieś banki wiedeńskie w bardzo wolnem tempie zaprowadzają tu ład i porządek, puszczają w ruch przedsiębiorstwa przemysłowe, choć one przyniosłyby i im i państwu polskiemu znaczne korzyści. Możeby powołane czynniki zechciały zajrzeć i do tego podkarpackiego zakątka, by we właściwy sposób dodać jego właścicielom energji i ochoty do czynu. Mimowoli nasuwa się myśl, coby w Niemczech z podobnych skarbów zrobiono, ileby tu pracowało maszyn i kolejek leśnych, ile powstałoby letnisk...

Kościółek miejscowy, wzniesiony z drzewa, czysty i schludny, posiada stałego proboszcza, którego parafianie cenią wysoko. Istnieją tu dwie szkoły: polska, prowadzona przez SS. Felicjanki i niemiecka, oraz dożywialnia dzieci i Związek zawodowy polskich robotników chrześcijańskich. Cerkiew ruska i szkoła ruska w sąsiednim Pacykowie. Pono ma być niebawem w Wygodzie na nowo otwarta polska czytelnia. Dawne Kasyno, posiadające obszerną salę, zajmuje na razie oddział wojska, sprowadzony z powodu strajku robotników drzewnych. Nieporozumienie, wynikłe na tle aprowizacyjnem, zostanie niebawem wyrównane. Przebieg jego jest zupełnie spokojny, w czem niemała zasługa przypada miejscowemu proboszczowi.

Tak się przedstawia teraźniejszość. Z niedawnej przeszłości opowiadali mi w szare godziny, po całodziennej pracy, miejscowi ludzie ciekawe historje.

Rosjanie zachowywali się na Podkarpaciu względnie przyzwoicie; ludność — zwłaszcza młodzież — kryła się wprawdzie po lasach, pragnąc uniknąć dokuczliwych przymusowych robót, większych jednak wybryków mało pozostało jej w pamięci. Gorzej rzecz się miała z żydami, tym dokuczano systematycznie i planowo. Naoczni świadkowie dziś jeszcze opowiadają ze zgrozą o tych krociach rosyjskich wojsk, które wsiąkały bezustannie w podkarpackie lasy i o tych stosach trupów i rannych, które ładowano z kolei do pociągów niezwykłej długości. Karpaty pożarły całe armje, maszerujące w bój gdzieś z głębin z Rosji z wesołą piosnką na ustach i z zawodną wiarą w zwycięstwo. Pewnego dnia zauważono wśród Rosjan jakiś niepokój; usunęli się oni ze wsi, sypiąc poza nią gorączkowo okopy, a równocześnie poczęły spuszczać się z gór pierwsze patrole niemieckie. Wywiązała się niebawem ostra strzelanina, ludność ukryła się, gdzie mogła, wioska wyglądała jakby wymarła. Niemcy ponieśli zrazu stosunkowo znaczne straty, skoro jednak nadciągnęły działa, Rosjanie zostali zmuszeni do odwrotu, cofając się zaś, spalili najważniejsze instytucje w Wygodzie.

Znacznie dokuczliwszą była inwazja ukraińska. Takie jest zdanie powszechne, bez różnicy wyznania i narodowości. Zabierano wszystko wszystkim, konie, bydło, nierogaciznę, drób; bezrząd panował wszechwładnie, skargi nie odnosiły najmniejszego skutku.

I znowu pewnego dnia rozpoczęto gorączkowo kopać rowy, sypać wały obronne, spędzając do roboty całą ludność, młodzież i starców, równocześnie zaś ludziska podawali sobie na ucho jakieś wieści tajemnicze, a spojrzenia zwracały się coraz częściej ku zalesionym gęsto górom, skąd wyglądano uwolnienia od nieproszonych gości.

Lasy jednak milczały, choć Ukraińcy obsypywali je deszczem kul; wreszcie nadszedł wieczór, nadeszła noc głucha, wioskę zaległa jakby cisza przed burzą, a ludziska, skryci w nieoświeconych izbach, wyczekiwali czegoś nadzwyczajnego.

Rozpoczęła się kanonada. Pod chałupą dały

się słyszeć kroki kilku szybko idących ludzi. — Ktoś począł walić w drzwi...

Gospodarz, przeżegnawszy się, otworzył je ze strachem?

— Są tu Ukraińcy?

— Nema Ukraińciw... — W przekonaniu, że ma z Ukraińcami do czynienia, odpowiedział po rusku.

— Ależ Jasiu, to nasi! — woła z izby uradowana gospodyni, a dla charakterystyki dodać wypada, grecko-katolickiego obrządku, bo było to również jedno z licznych małżeństw mieszanych.

Nasi weszli do izby, gdzie ich raczono serdecznie. W lasach sąsiednich tkwili już od 24 godzin, strzelać jednak nie chcieli do ludności cywilnej, spędzonej do robót przy kopaniu rowów.

Oczyszczanie Wygody odbyło się bez ofiar w ludziach. Padł tylko jeden bohater, który na zapytanie: Czy nie ma broni? — strzelił do żołnierza z rewolweru.

Chybił, co prawda, ale sam legł trupem.

No Padkarpaciu rozpoczęły się czasy ładu i porządku... **Michał R.**

Wykup przymusowy.

Komisja Okręgowa Ziemska we Lwowie na posiedzeniu w dniu 20 sierpnia 1921 pod przewodnictwem prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego dr. Stanisława Orzechowskiego, powzięła w myśl art. 6. ustawy z dnia 15. lipca 1920, nr. 70, poz. 461 uchwałę na przymusowy wykup następujących majątków:

1) Uhrynów dolny i Kłusów, powiat Stanisławów, własność hr. Stelli Borkowskiej;

2) Kozodawy, pow. Przemyślany, własność Jana Korczyńskiego i Stefana Zawadowskiego;

3) Bałaharówka, pow. Horodenka, własność dr. Witolda i Juljana Świderskich;

4) Łonie, pow. Przemyślany, własność Efroima Neumana i Mojżesza Diamanda;

5) Opłytna Błyszczywodzka, powiat Żółkiew, własność Jakóba Witza;

6) Błyszczywody, powiat Żółkiew, własność dr. Hermana Rabnera i dr. Leona Auerbacha.

Powodem tej uchwały jest nieprawidłowa i z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej połączona gospodarka, tudzież dzika parcelacja (art. 1. punkt 1 i 2 powołanej ustawy). Zarazem z tych samych powodów wyraziła Komisja opinję, że należy wdrożyć akcję w kierunku przymusowego wykupna majątków

1) Krawcze, powiat Borszczów, własność Schmarje Melzera i Goldy Seidmann;

2) Malinów, powiat Przemyślany, własność Altera Bauma, Izaka Landaua, Samuela Zieglera, Mosesa Schreiera i Chaima Bursztyn;

3) Grzybowice, powiat Lwów, własność Jakóba Wittelesa i Sary Taubes;

4) Chrusno Stare, powiat Lwów, własność Abrahama Lufta.

Na następnem posiedzeniu, które odbędzie się z początkiem września br. zajmie się Komisja Okręgowa Ziemska dalszym szeregiem majątków, co do których materjał opracowuje Okr. Urząd Ziemski.

Przez szkło powiększające.

Z listu komunisty.

— „Tworzy się u nas nowy front: linia kwarantanny, którą ustanawia w tej chwili wojenno-sanitarna komisja.

„Pełną nas tam wkrótce z pułkiem. A wiesz co ci powiem? Jako stary komunista, wołałbym stokroć pójść na front inny, gdzie warczą kulomioty, gdzie błyska oręż.

„Poszedłbym walczyć z kimkolwiek, aby tylko uniknąć tej strasznej linii kwarantanny! Nie, abym czuł trwogę przed epidemją, lub związaną z nią pracą — nie! Poprostu dlatego się boję, gdyż każdy z nas odczuwa absolutną beznadziejność położenia, beznadziejność walki z głodnym tłumem chłopów, ponieważ odczuwa każdy z nas całą nikczemność nieuniknionego mordu bezbronnych, a wreszcie odczuwa świadomość tego że, walcząc z głodnym ciemnym żywiołem, bierze się na siebie całą odpowiedzialność za okrucieństwo tej walki. Może i potrzebne dla robotniczo-ludowego rządu, lecz my widzimy dobrze, żeśmy nie dorośli jeszcze do tego stopnia państwowego zaślepienia aby iść mordować głodny lud, osierocać jego rodziny, a w końcu aby samym paść pod uderzeniem rozszalałego, głodem rozwierzęconego tłumu, przed którym nie ochronią nas już ani broń, ani kulomioty.

„W naszym pułku, takim spokojnym i ujętym w dyscyplinę wzorową, zaczęła się masowa dezercja, począwszy od komisarzy, ukończywszy na szeregowcach. Uciekają ludzie tylko przed strasznym obowiązkiem mordowania głodnych mas, szukających ratunku przed głodową śmiercią.

„Mieliśmy iść do zamożniejszej nieco Ukrainy, stąd na front Besarabski, lecz zmieniono plan pierwotny i oto: z gwintówkami w rękach idziemy na front głodu cholery i dżumy! A z tego frontu przychodzą wieści, o jakich pojęcia nie ma historja. Czy i kiedy skończy się to? Nie wiem. Lecz są oznaki że wielu, bardzo wielu przygotowuje się do ucieczki.

Powtarza się obraz z r. 1917 z tą różnicą, że o ile rewolucja lutowa była bezkrwawą, to obecna rewolucja głodowa nie będzie miała sobie równej w dziejach ze względu na jej okropności i przelew krwi.

Pytanie „co będzie?“ — dręczy nas bez przerwy. Strach nawet myśleć, aby nie znaleźć odpowiedzi.

Przed chwilą przyjechał Płuszczew z rozkazami dla nas: bronić Moskwę od południowo-wschodniej strony, a głodne masy orężem kierować na południo-zachód.

Punkt widzenia Trockiego... górą! Niech więc będzie — co ma być!“ **L. Ż.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Zefiryna; gr. kat. Maksyma. Jutro rz. kat. Przem. św. Krzyża; gr. kat. Mycheja. — Wschód słońca 4.32, zachód 6.21.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek »Dziewczyna z Holandji«, operetka Kalmana. Premiera.

W sobotę „Dziewczyna z Holandji“, operetka.

—o—

CHIMERA (Akademicka 8). Dziś: **Ofiara wojny światowej** potężny dramat osnuty na tle wojny światowej. W gł. roli MIA MAY.

—o—

We Lwowie.

— **Szefem sekcji polsko-słowackiej** w słowackiem biurze prasowem przy prezydjum niepodległościowego rządu narodowego słowackiego został p. Chrobrzyński.

— **Zboże dla konsumentów Lwowa.** Już w pierwszej połowie września otrzyma Syndykat od członków Zjednoczenia Ziemian pewną ilość taniego zboża, którą rozdzieli między członków zawiązującego się Syndykatu. Ponieważ „Zagon“ działa na razie jako pełnomocnik członków przyszłego Syndykatu, rozdział zboża odbywać się będzie nie na podstawie klucza przewidzianego w statucie, lecz na podstawie ilości złożonej na ten cel przez każdy konsum gotówki. W interesie więc każdego konsumenta jest wnieść jaknajrychlej do tej spółdzielni, w której posiada udziały, poważniejszą kwitę na zabezpieczenie swojej spółdzielni możności sfinansowania skupu, a sobie kolejnego pierwszeństwa w zakupnie mąki. Odnośnie do ogłoszenia „Nuzy“, jakie się w tej samej sprawie pojawiło, zwraca „Zagon“ uwagę na błąd drukarski, który wskutek wypuszczenia słów „przez Syndykat zbożowy konsumentów“. zmienił zasadniczo treść komunikatu „Nuzy“. — Dla usunięcia wszelkich wątpliwości oświadcza „Zagon“, że Zjednoczenie Ziemian oddawać będzie przeznaczony dla ludności miejskiej kontyngent taniego zboża tylko Syndykatowi, względnie — do czasu ukonstytuowania się tegoż — spółdzielni „Zagon“, jako mandatarjuszce zakładającego się Syndykatu.

— **Porządki przy nadawaniu telegramów** na poczcie głównej są jednym wielkim nieustannym skandalem. Bajeczna nieudolność i karygodne niedbalstwo personalu idą w parze z brutalnem traktowaniem publiczności. We czwartek o godz. 2 popoł. przerwano urzędowanie na 20 minut z powodu t. zw. zmiany służby. W tym czasie panienki, mające rozpocząć urzędowanie, mizdrzyły się przed lusterkami, pudrowały, czesały, przypinały kokardy do włosów itp. Czy jesteśmy we Lwowie, czy może pocztę przysłano nam z Pacanowa? Skandalicznych tych stosunków dłużej przemilczać nie będziemy. Zapytaliśmy jednego z urzędujących przy okienku panów w formie najbardziej uprzejmej, dlaczego nie ogłosi się urzędowo o południowej przerwie. Odpowiedź brzmiała: Ta niech pan najlepiej, panie pan, sam ogłosi!

Spełniamy prośbę urzędowej figury.

— **Wpisy w miejskiej szkole przemysłowej** na dwuletnią naukę rozpoczną się w kancelarji Dyrekcji w gmachu szkoły im. A. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego w dniu 28. sierpnia br. w niedzielę od godz. 10 do 11, a następnie w dni powszednie wieczorem od godz. 6 do 7. Warunki przyjęcia: Na I. rok: a) ukończona z dobrym postępem szkoła przemysłowa dokształcająca, b) wykazanie się świadectwem wyzwolenia; na II. rok: ukończony I. rok tejże szkoły lub egzamin wstępny. — Wpisowe na uzupełnienie i naprawę przyborów szkolnych 40 mk.

— **Sprawa cennika krawieckiego.** Widoki ugodowego zakończenia konfliktu wynikłego między majstrami krawieckimi a pracownikami są minimalne. Wygórowane żądania pracowników co do podwyżki płac usiłuje komisja cennikowa pogodzić z interesami majstrów, lecz pracownicy stawiają jako warunek prowadzonych w przyszłości rokowań, pertraktować w dwóch grupach, osobno z majstrami katolickimi, a odrębnie z żydowskimi. I zapowiadają robotnicy, w wypadku, gdy pracodawcy katoliccy i żydowscy zleją się w całość, wtedy odrzucą oni wszelkie choćby próby dojścia do porozumienia i tem samem wywołają strajk. Dalej żądają wypłacenia nadwyżki płacy za roboty wykonane począwszy od 1-go sierpnia, gdy się majstrowie na to nie zgodzą, z dniem 1. września przedłożą wyższy jeszcze cennik.

Obecny cennik przedstawia się następująco: Robotnicy wymagają za robotę sztuki, w dziale męskim: marynarka 3.000 i 3.200 mp., żakiet 4.500 i 5.000 mp., paltó 5.500, spodnie 1.100, kamizelka 800 mp., świtka 4.500 mp., wierzch do futra 4.500 mp. Roboty damskie: robotnice żądają tygodniowo: 8.000, 6.800, 6.000 i 3.000 marek. Majstrowie dają tygodniowo: robotnicy 7.000 mp., samodzielne: żakieciarka 4.500 mp., spódniczarka 3.600 mp., panny podręczne 1.500 mp.

Czas pracy 8 godzin, tygodniowo 46 godzin, robota luksusowa i dodatkowa płatne osobno według umowy. Płaca po 8 godz. dniu pracy: pierwsze dwie godziny 50 proc., następne o 100 proc. zwykłej płacy.

Komisja cennikowa wzywała przedstawicieli pracowników na dzień dzisiejszy w celu rozpoczęcia rokowań, pracownicy katoliccy wręcz odmówili, żydowscy jeszcze niezdecydowali się. Stajemy więc w obliczu nowego strajku.

— **Nieuczciwość.** Za ciężko zaoszczędzone pieniądze kupiła p. W. pończochy w sklepie żydowskim J. M. Frieda przy ul. Leona Sapiehy 45, płacąc za nie 650 mp. Jakież było jej przerażenie, gdy w domu spostrzegła, że pończochy są dziurawe. Natychmiast udała się do kupca, lecz ten bezczelnie zaprzeczył, jakoby podobny towar sprzedał i pieniądze nie zwrócił. Zrozpaczona udała się na inspekcję policji, gdzie skargę na nieuczciwego kupca skierowano na drogę sądową.

— **Napady bandyckie.** Leibusia Schappera, lat 58, handlarza z Korzyniec napadli wczoraj w nocy koło dworca kolejowego bandyci. Po zadaniu mu ciężkich ran zabrali 150.000 gotówki i zbiegli.

Onegdaj napadło dwu bandytów uzbrojonych w karabiny jadących ze Lwowa do Bóbrki, Józefa Skibę, Arona i Mechla Ferberów. Pod groźą użycia broni obrabowali jadących z gotówki w sumie 100.000 mk. i po oddaniu kilku strzałów na postrach, zbiegli w lasy.

Przypuszczalnie jest to część bandy grasującej w tym powiecie złożonej z dezerterów z więzienia i z wojska, a o czem niedawno pisaliśmy.

20 bm. napadło kilku bandytów przebranych w mundury wojskowe na jadącego do Choderkowiec, folwarku szpitala św. Wincentego a Paulo,

furmana Michała Chlebołweckiego. Po zabraniu pieniędzy i towaru z wozu, zbiegli.

Nadmieniamy, że w okolicach Dawidowa podobne napady mają częściej miejsce.

— **Brak opieki.** Pozostawiona bez opieki 8-letnia Paulina Wojnorowska, córka rzeźnika, spadła z II piętra na bruk ul. Mącznej. Doznała wstrząsu mózgu i złamania nogi. Odwieziono ją do szpitala.

— **Kradzieże.** Z mieszkania Teresy Weberowej przy ul. Słonecznej 11 a skradziono przy pomocy dobranego klucza futro selskinowe wart. 100.000 marek, będące własnością brata Weberowej.

W podobny sposób skradł złodziej zegarek złoty z mieszkania Zygmunta Borowitza przy ul. Bernsteina 20, wartości 30.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— **Potworna zbrodnia nad Sekwaną.** Trzej rybacy-amatorzy w Choisy (Francja) wyłowili dwa odcięte ramiona ludzkie. Lekarz policyjny stwierdził, że należą one do młodej kobiety, lat 18—20. Ze względu na białość skóry i ciała, przypuszcza lekarz, że zaledwie dwa lub trzy dni temu kobieta ta została zabita. Przytem dodał lekarz, że odcięcia ramion dokonał z pewnością albo jakiś lekarz, lub rzeźnik, ponieważ ciało zostało doskonale, z wprawą odcięte, a ostrym instrumentem operował ktoś, kto ma często do czynienia z krajaniem ciała, czy mięsa. Jest rzeczą pewną, że wyłowione ramiona nie należą ani do szwaczki, ani do kobiety żyjącej z pracy rąk, ponieważ dłonie jej są zbyt delikatne i zbyt wypielęgnowane. A specjalnie paznogcie zdradzają specjalną pieczołowitość. Rzecz ciekawa, że dotychczas nie notowano w kronice policyjnej tego okresu żadnego wypadku zaginięcia jakiejś kobiety. Ciała zamordowanej kobiety dotychczas nie odszukano.

— **Ze stolicy Perwersji.** W Berlinie aresztowano onegdaj Karola Brosmanna, lat 59, handlarza. Zamieszkały w dzielnicy zgnilizny moralnej zwracał jednak na się uwagę mieszkańców. Często słyszano dobywające się z jego mieszkania przeraźliwe krzyki kobiece. Odór rozkładających się ciał ludzkich nie zwracał jednak uwagi sąsiadów. W tej dzielnicy — objaw normalny. Lecz gdy w dniu krytycznym ponownie usłyszano targające nerwy wołania o pomoc, jeden z sąsiadów sprowadził policję, która wyłamawszy drzwi, wtargnęła do mieszkania Brosmanna. Widok zbryzganych ścian czerwienią krwi zmroził zebranych. Na łożu rozciągnięte nagie zwłoki kobiety, a obok nich stojący również nagi Brosmann: oboje zlani całkowicie krwią. Usiłował on wypić truciznę, lecz policja udaremniła. W drodze do więzienia kilku tysięczny tłum pragnął go zlynchować. Ze względu na szereg przedtem popełnionych morderstw kobiet w Berlinie, zachodzi podejrzenie, że sprawcą ich był Brosmann.

Wincenty Ekes i Helena z Hordyńskich zawiadamiają, że ślub ich odbył się 14/VIII, w kościele M. Magdaleny we Lwowie. Zaproszeń nie rozsyłano

---

KOMUNIKATY.

Do mieszkańców m. Lwowa. Jedną z wielkich trudności w urządzaniu Targów Wschodnich we Lwowie jest zapewnienie licznym przyjezdnym odpowiedniego pomieszczenia.

Apel wystosowany do społeczeństwa lwowskiego spotkał się z pewną rezerwą, spowodowaną obawą o ewentualną rekwizycję pokoji, zgłoszonych na Targi Wschodnie.

Aby rozwiać wszelkie obawy w tym kierunku oznajmia Rada Nadzorcza Targów Wschodnich, że uzyskała od Prezydjum m. Lwowa uroczyste zapewnienie, iż pokoje zgłoszone dla gości nie ulegną w żadnym wypadku rekwizycji.

Zwracamy się przeto powtórnie do wszystkich tych, którym dobro naszego miasta leży na sercu, aby rychło i licznie zgłaszali w biurze mieszkaniowem przy pl. Halickim 15. wolne pokoje, szczególnie, że Rada Nadzorcza Targów Wschodnich w zrozumieniu ciężkiego położenia ludności wyznaczyła wysokie wynagrodzenie.

Za Radę Nadzorczą Targów Wschodnich:
Józef Neumann, mp. **Marjan Turski**, mp.

—o—

— **Obrońcy Lwowa III. Odcinka** zgłoszą się z dowodami służby celem ostatecznej rejestracji do dodatkowych odznaczeń w myśl Dz. Rozk. Nr. 30 — do 31 bm. włącznie w godzinach od 5 do 9 wieczorem w Domu katolickim, ul. Grodecka 2 B, w małej sali na II p. (lewe skrzydło).

ZAPISKI.

„Wschód Polski“, miesięcznik polityczny, poświęcony sprawom polskich ziem wschodnich oraz polskiej polityki na wschodzie, wydawnictwo Towarzystwa Straży Kresowej. Wyszedł nr. 6 i 7. za miesiące czerwiec i lipiec. Duży tom 10-cio arkuszowy w dziale artykułowym zawiera następujące prace: Bolesław Srocki: „Problemat przyszłej Rosji“, S. J.: „W sprawie organizacji Kościoła Wschodniego w Polsce“, Kazimierz Sochaniewicz: „Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji“, Antoni Zalewski: „W sprawie polityki narodowościowej na Wołyniu“, Władysław Studnicki: „Kolonizacja i rozwój gospodarczy naszego Wschodu“, St. Dangel: „Emisarjusze emigracyjni na Litwie po roku 1831“, H. Mościcki: „Z korespondencji Murawjewa“. Bogata część aktualna zawiera szereg przeglądów i artykułów ujętych w następujące działy: Przegląd polityczny, Przegląd prasy, Zagadnienia bieżące, Korespondencje i sprawozdania, Kronika polityczna, Z Towarzystwa Straży Kresowej. W załączeniu obszerny artykuł polemiczny p. Bolesława Srockiego pt.: „Akcja przeciwko Towarzystwu Straży Kresowej w prasie i w Sejmie“.

Z OPERY.

„Aida“, gościnny występ Józefy Zacharskiej i Jana Majerskiego.

Wystawiona onegdaj na scenie naszej „Aida“ pod względem doboru solistów i wykonania, przeszła najśmielsze oczekiwania, był to wieczór godny wielkiej sceny europejskiej. Mnie, natomiast po europejsku znalazła się obecnie amiliteaur zapełniająca publiczność, która w trakcie uwertury, hałaśliwie poszukuje swoich miejsc, roztrącając wszystko i wszystkich przed sobą. Możeby dyrekcja, w której energię chcemy wierzyć, wprowadziła z powrotem chwalebne postanowienie, niewpuszczania publiczności na salę z chwilą rozpoczęcia opery.

Sprawozdanie rozpocząć muszę od gościa p. J. Majerskiego, artysty scen zagranicznych, który nie zawiódł oczekiwania i w całej pełni odpowiedział zapowiedziom w komunikatach teatralnych głoszonym. P. Majerskiego słyszałem dwukrotnie w partji Radamesa przed wojną, wówczas był to śpiewak o fenomenalnym materjale głosowym, dziś stanął przed nami artysta skończony.

Głos na tężyźnie nic nie stracił, a przybrał na blasku, pogłębił się i wyszlachetniał, wysokie tony jak srebrna lawina płyną z piersi artysty bez wysiłku, oszałamiając swą pięknością i sposobnością słuchacza. Pierwszorzędna dykcja, stylowo opracowana kreacja, swoboda ruchów przy pięknych kostjumach i pysznej charakteryzacji, czynią z p. Majerskiego śpiewaka, dla którego światowe sceny na oścież podwoje swe otworzą. Nie przesadzę, jeśli powiem, że Majerski jest dziś pierwszym w Polsce tenorem.

Na p. Majerskim, jak i na jego współpartnerce i bohaterce wieczoru p. Józefie Zacharskiej stwierdziliśmy dowodnie, że pobyt ich na innych scenach oddziałał na nich pod każdym względem dodatnio. P. Zacharska, opuszczając przed rokiem scenę lwowską dla poznańskiej wywiozła ze sobą li tylko piękny i metaliczny głos, dziś wraca z powrotem na stałe do nas, wzbogacona o umiejętność władania głosem, świadoma gry scenicznej i tego całego aparatu niezbędnego dla artysty. Widoczną jest rzeczą, że w dobrej szkole i pod wytrawną reżyserską ręką pracowała p. Zacharska na scenie poznańskiej. Jej sopran dramatyczny, zaokrąglił się, nabrał szlachetnego metalicznego dźwięku i stał się podatnym w atakowaniu wysokich tonów — zaś strona aktorska, dystyngowane ruchy i gra twarzy stały się interesującymi. Jesteśmy bardzo radzi z angażowania p. Zacharskiej, gdyż siła to pierwszorzędna i dla opery naszej bardzo pożądana. Oboje artystów oklaskiwano bardzo serdecznie przy otwartej scenie i obrzucono kwieciem.

Niemniejszym sukcesem poszczycić się może p. Green-Skazowa jako Amneris, jej piękny i uznany już niejednokrotnie na tem miejscu głos, jej wysoka kultura muzyczna i pewność rytmiczna zasługują na szczery i prawdziwy aplauz, którego też nie szczędzono.

Ramfisa śpiewał doskonały nasz basista p. Horner. P. Okoński jako Amonastro, zwracał powszechną uwagę swoją demoniczną postacią osiągnąwszy punkt kulminacyjny w duecie z Aidą.

Z dużem powodzeniem wykonali mniejsze partje pp.: Kasprowiczowa, Jeliński i Niedzielski. Balet z Łozińską i Burkacką na czele zbierał również zasłużone oklaski. Chór kapłanów śpiewał bez zarzutu, zadawalając nawet dźwiękowo. Nad całą operą panował wszechwładnie i pewnie kapelmistrz p. Bronisław Wolfstal.

Stanisław Lipanowicz.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Produkcja węgla na Górnym Śląsku.** Produkcja węgla na G. Śląsku w pierwszej połowie sierpnia br. w 13 dniach roboczych wedle „Industrie Courier“ wynosiła 1.204.401 tonn. Produkcja dzienna wynosiła przeciętnie 92.646 t. Koleją wywieziono 1,044.564 t. Wysłano: do Niemiec 759.123 t., do Polski 81.954 t., do Austrji 111.078 t., do Czech 23.467 t., do Włoch 47.097 t., do Węgier 8.635 t., do Gdańska 10.784 t., do Kłajpedy 1.732 t. Zapotrzebowanie wagonów kolejowych wynosiło 118,856. Zapasy węgla na hałdach, które w dniu 31. lipca br. wynosiły 958.201 tonn. zmniejszyły się w pierwszej połowie sierpnia br. do 111.702 t. Polska — jak wiadomo — ma otrzymywać miesięcznie 375.000 t. Mniejszą ilość węgla, dostarczoną Polsce w pierwszej połowie sierpnia, a nie odpowiadającą przypadającej nam ilości, tłumaczą niedostarczeniem wagonów i przyczynami walutowemi.

+ **Wolny przewóz między b. dzielnicą pruską a resztą Rzplitej.** Ogłoszono w „Monitorze Pol.“ obwieszczenie min. b. dzielnicy pruskiej, że z dniem ogłoszenia ustają wszelkie rewizje na granicy między b. dzielnicą pruską a Królestwem Polskiem. Natomiast pozostaje kontrola nad przestrzeganiem przepisów, odnoszących się do obrotu cukrem, spirytusem, tytoniem, solą, oraz w przedmiocie obrotu towarowego wewnątrz państwa lub z zagranicą.

+ **Stosunki handlowe z Francją.** Polsko-franc. Izba handlowa w Warszawie w myśl swego zadania, polegającego na współdziałaniu w możliwie intenzywnym rozwoju stosunków handlowych między Polską i Francją, otwiera z dniem 20 bm. dwie listy, a mianowicie: 1) listę zaofiarowanych polskich towarów dla Francji, tj. towarów na eksport, 2) listę zapotrzebowań towarów z Francji, tj. zapotrzebowań importowych.

Firmy nie będące nawet członkami Izby handlowej polsko-francuskiej, poszczególny kupiec, przemysłowiec lub też osoba prywatna mogą się zapisać na powyższych listach. Zgłoszenia takie zostaną natychmiast zakomunikowane Izbie handlowej francusko-polskiej w Paryżu oraz innym Izbom handlowym we Francji, które ze swej strony, w myśl porozumienia z polsko-francuską Izbą handlową w Warszawie, dołożą wszelkich starań, by zaofiarowując na rynku miejscowym i zainteresowując odnośne sfery, wynaleźć odbiorcę względnie dostawcę. Zapisy na jedną z powyższych list polsko-francuska Izba handlowa przyjmować będzie na przeciąg jednego miesiąca lub dłuższego czasu, w ciągu którego zapis ten umieszczony będzie w komunikatach do izb francuskich. Za wpisanie na listę pobierana będzie opłata w wysokości 300 mk. w stosunku miesięcznym.

Niezależnie od powyższego, Izba handlowa polsko-francuska, podawać będzie za pośrednictwem prasy do wiadomości publicznej zaofiarowania i zapotrzebowania firm francuskich. Bliższe szczegóły tych zaofiarowań i zapotrzebowań komunikowane będą osobom zainteresowanym w Biurze Izby, ul. Szkolna 10, codziennie od 1 do 2 popołudniu.

NOWOŚCI WYDAWNICZE
KSIĘGARNI M. ARCTA
Warszawa, Poznań, Lwów, Lublin, Łódź, Wilno.

Radliński T. Geografia. Cz. III. Europa. Serja A. Wyd. IV. Dla seminarjów, szkół średnich i bibljotek nauczycielskich. Str. 204, ryc. 146.

Nowe wydanie Europy opracowane zostało pod względem politycznym na podstawie traktatów w Wersalu, St.-Germain, Sèvres i Rydze, przyczem wszystkie nowopowstałe państwa i państwa, których granice uległy zmianie, otrzymały nowe mapki, opracowane według świeżo wydanego atlasu Freytaga. Oczywiście zmieniono też dane statystyczne na cyfry najnowsze oraz ziluistrowano książkę nowym materjałem ilustracyjnym, co wszystko razem znacznie wpłynęło na wartość podręcznika.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 25. sierpnia 1921.

Walnta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.

	Mkp.	płacą:	żąd.:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	280—44·80	540·—	000	—
Bank Dyskont. we Lwowie	280— 00	700·—	—·—	—·—
Bank hip. galic.	280—30·—	800·—	—	—
Bank hipoteczny zemel.	280—28·—	420·00	—·—	—·—
Bank Małopolski	280—22·40	650·—	—·—	—·—
Bank powszechny kredyt.	140— 7·—	290·—	00·—	—·—
Bank przemysłowy	280—28·—	615·—	635·—	
Bank ziemski kredyt. z K.	280—35·—	635·—	—	—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

		płacą:	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—100	28000	00	—·—
Tow. Chodorów	140— 00	2425	2525	——
Tow. akc. Fabr. kart	140—42	1675	——	——
„Cmielów“ Fabr. porcel.	1000— 00	3550	——	——
Fabr. cementu „Portland Szczakowa«	140—28·—	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	490—301	80·000	——	——
Tow. Gafota	140—22·50	1900	2150	——
		płacą:	żądają:	transak.
Tow. Górka	140—15·40	8000	——	——
„Olkos“ Zakłady przem. drzewnego	1000— 00	5125	5175	——
Warszawska Ska akc. budowy „Parowozów“ I. emisja i II. em.	500— 00	1375	1500	——
„Pezet“, Pow. Zakłady budowlane	500— 00	975	——	——
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350— 00	1200	——	—
Polska Nafta	500— 75	2050	2250	——
Polska Nafta III. em.	500—00	—	00	—
Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji	140—21·—	1025	——	——
P. Tow. handl. IV em.	140—21·—	00	—— ——	——
Tow. Rakszawa	140—56·—	5500	——	——
Zakłady elektr. „Siersza wszystkie emisje)	140— 5·60	2000	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140—5·60	6000	——	——
Tow. Zieleniewski	140—20·—	7800	——	——
Polski Glob	500—100·—	1200	00	——

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	500·—	550·—	—·—
" " po 500 rb.	180·—	220·—	—·—
" " drobne	180·—	280·—	—·—
" dumskie (po 1000)	55·—	75·—	—·—
" " (po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
	płacą:	żądają:	transak.
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	190·—	210·—	—·—
100 franków szwajcarskich	350·—	370·—	—·—
1 sterling	8800·—	9500·—	—·—
1 dolar amerykański	2425·—	2625·—	——
1 dolar kanadyjski	2150·—	2350·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2900·—	3100·—	——
Marki niemieckie po 100	2800·—	3000·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2700·—	2900·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2925·—	3125·—	00
" " drobne	2825·—	2925·—	—·—
Liry włoskie	95·00	115·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2900·—	3100·—	—·—
Czeskie korony niższe	2800—	3000—	——
Korony austr. niem. stempl.	220·—	250·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	8950·—	9550·—	00
"	na Paryż	195·00	215·00	—·—
"	na Zurych	360·—	390·—	—·—
"	na Pragę	3000·—	3200·—	——
"	na Wiedeń	240·—	260·—	—
"	na Berlin	2925·—	3125·—	——
"	na N. Jork	2400	2600	—·—
"	na Medjolan	95·00	115·00	—·—
"	na Bukareszt	2950	3150	——

—o—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 25. sierpnia.

Akcje bankowe:

	Ofiar.	Żądano	Transakcja
Polski Bank Przemysł.	550·—	620·—	— . —
Bank hipoteczny	700·—	800·—	— —
Bank Małopolski	625·—	675·—	—
Ziemski Bank kredyt.	600·—	700·—	—
Powsz. Bank kredytowy S. A.	275·—	825·—	
Bank kredyt. w Warszawie	2750·—	2950·—	
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—	
Polskie Tow. handl. I-III em.	1110·—	1200·—	1200—
Handl. Sp. Akcyj. imper.	400·—	500·—	000—
Polski Głob	1200·—	1300·—	00—00
Zegluga polska	500·—	550·—	00—00
Zieleniewski	7500·—	7800·—	7550-8400
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	1450·—	1550·—	——
„Lemiesz“ fabr. maszyn	6200·—	6400·—	——
Górka, Fabr. cementu	7900·—	8200·—	00—00
Siersza, Zakłady górn.	7100·—	7300·—	00—00
T. P. G.	8000·—	8400·—	8000·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	3000·—	3200·—	3150—3100
Automotor. fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2000·—	2200·—	2050—00
Elektrownia w Sierszy	2100·—	2300·—	00—00
„Olkos“	4900·—	5100·—	5000—
Pezet powszechne zakłady budowlane	1000·—	1200·—	1100·—
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	3000·—	3200·—	00—00
Krakus	2900·—	3100·—	2900
Fabryka porcel. Czmiel.	3500·—	3700·—	00—00
Fabr. i raf. cuk. Chodorów	2500	2700	2625—2650

Waluty i dewizy:

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Dolary St. Zjedn.	2350	2550	——	——
Franki francuskie	—·—	00·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—	—		
Funty szterl.	00	00		
Marki niemieckie	29·00	31·00	29·50	31·50
	żądano:	poszuk.:	żądano	poszuk.
Korony austryjackie	2·30	2·40	2·45	2·60
Korony czesko-słowac.	29·—	31·00	30·00	32·00
Korony węg.	——	——	0·00	0·00
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·00
Liry włoskie	0·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie 500	00	00		
Ruble carskie 100	00	00		

Warszawa. (PAT.) Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowej dokonano następujących transakcji. jęczmień na kaszę 6.500—6.350, 6.400, mąka żytnia 70 proc. 960, pszenica 950, otręby żytnie 4.250. Obroty objęły 11 wagonów zboża i 11.000 ton mąki.

Zurych. (PAT.) Kursa giełdy z 25. sierpnia 1921: Berlin 695, Nowy Jork 590, Londyn 21.73, Medjolan 25.05, Praga 7, Zagrzeb 3.25, Bukareszt 7.10, Warszawa 0.22, Wiedeń 0.67½, austrjackie stempl. 0.58.

Czas odnowić przedpłatę
na wrzesień!

Prenumerata miesięczna wynosi:

bez dostawy	175 mk.
z dostawą do domu	195 mk.
na prowincji	200 mk.
za granicą	250 mk.

—oo—

OGŁOSZENIA.

Ruch pociągów

obowiązujący z dniem 1. czerwca 1921 r. Sezon letni, t. j. do 30/IX 1921.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa 6·40, 7·15*) 10·45, 18·00, 16·25*), 21.15.
„ Przemyśla 6·10.
„ Warszawy przez Kraków 7·15*), 16·25*).
„ „ „ Lublin, Przeworsk 9·15*) 22·20*).
„ „ „ Bełzec 6·50, 18·20.
„ Ławocznego 7·18, 21·30.
Ze Stryja 7·10, 12·55, 19·15*, 21·30.
Z Borysławia przez Drohobycz-Stryj 7·10,2·55, 19·15*)
Ze Sianek 10·10.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45. 13·05*) 16·42, 19·20*) 20·55.
Z Kołomyji 7·00, 11·45, 13·05*) 20·55.
Ze Śniatyna (Czerniowiec) 7·00, 20·55.
Z Bełzca 6·50, 18·20.
„ Rawy ruskiej 6·20, 6·50, 11·50, 18·20.
Ze Sokala przez Rawę ruską 11·50.
Z Jaworowa 9·10. 20·00.
Z Kowla przez Sokal-Sapieżankę 9·20, 22·20.
Ze Stojanowa 10·30.
Z Krasnego 6·35, 7·10, 13·30, 18·00*), 19·20, 21·20.
Z Równa Zdołbunowa przez Brody Krasne 6·35, 19·20.
Z Podwołoczysk 7·10, 18·00*).
Z Brzeżan 10·15, 20·50.
Z Podhajec 10·15.
Z Tarnopola 7·10, 13·30, 18·00*).
Ze Złoczowa 21·20.

na dworzec Lwów Podzamcze:

Z Podwołoczysk 6·50, 17·42*).
„ Kowla przez Sokal-Sapieżankę 8·56, 22·04.
Ze Stojanowa 10·09
Z Krasnego 6·21. 6·50, 13·10, 17·42*), 19·05, 21·05.
„ Równa i Zdołbunowa przez Brody-Krasne 6·21, 19·05.
Z Brzeżan 9·59, 20·32.
Z Podhajec 9·59.
Z Tarnopola 6·50, 13·10, 17·42*).
Ze Złoczowa 21·05.

na dworzec Lwów Łyczaków:

Z Brzeżan 9·33, 20·05.
Z Podhajec 9·33.

na dworzec Lwów Kleparów:

Z Warszawy przez Lublin-Bełzec 6·42, 18·12.
„ Bełzca 6·42, 18·12.
„ Rawy ruskiej 6·11, 6·42, 11·42, 18·12.
„ Jaworowa 8·54. 19·40.
„ Janowa 8·54, 19·40.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa 0·15, 8·00, 14·15*), 17·50, 22·25*),
„ Przemyśla 3·50, 21·05.
„ Warszawy, przez Kraków 8·00, 14·15*) 22·25*)
„ „ „ Przeworsk, Lublin 7·30*), 20·15*)
„ „ „ Bełzec, Lublin 10·00, 21·25.
„ Ławocznego 7·30, 18·15.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Borysławia przez Stryj, Drohobycz 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Sianek 15·40.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Kołomyji 8·00, 17·00*), 18·50, 23·00
„ Śniatyna (Czerniowiec) 8·00, 23·00
„ Bełzca 10·00, 21·25
„ Sokala przez Rawę Ruską 14·35
„ Rawy Ruskiej 10·00, 14·35, 20·55, 21·25
„ Jaworowa 8·55, 16·30
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·25, 17·05.
„ Stojanowa 18·45.
„ Krasnego 8·35, 10·20*), 14·20, 18·10, 22·10, 22·50
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·35, 22·10
„ Podwołoczysk 10·20*), 22·50
„ Brzeżan 6·55, 15·20
„ Podhajec 15·20.
„ Tarnopola 10·20*), 18·10, 22·50
„ Złoczowa 14·20

z dworca Lwów Podzamcze:

Do Podwołoczysk 10·35*) 23·05.
„ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6·41, 17·21.
„ Stojanowa 19·00.
„ Krasnego 8·50, 10·35*), 14·35, 18·24, 22·25, 23·05.
„ Równa i Zdołbunowa przez Krasne-Brody 8·50, 22·25.
„ Brzeżan 7·21, 15·39.
„ Podhajec 15·39.
„ Tarnopola 10·35*) 18·24, 23·05
„ Złoczowa 14·35.

z dworca Lwów Łyczaków:

Do Brzeżan 7·48, 16·05.
„ Podhajec 16·05.

z dworca Lwów Kleparów:

Do Warszawy przez Bełzec-Lublin 10·07, 21·32.
„ Bełzca 10·07, 21·32.
„ Rawy ruskiej 10·07, 14·43, 21·02, 21·32.
„ Jaworowa 9·11, 16·46.
„ Janowa 9·11, 16·46.

Pociągi lokalne:

na dworzec główny:

Z Gródka Jag. 16·00, (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt).
Z Mszany 7·40, 16·15.
Z Komarna Bucz. 6·39, 21·20.
Ze Szczerca 6·20, 16·35.
Z Janowa 9·10, 20·00.
Z Brzuchowic 7·40, 15·35†) 16·55, 20·40 († tylko w niedziele i święta).
Z Rudek 21·20.

z dworca głównego:

Do Gródka Jag. 13·30 (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt) i o 16·20.
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Komarna Bucz. 3·45, 14·25.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Brzuchowic 6·00, 14·15†) 15·50, 19·30 († tylko w niedziele i święta).
„ Janowa 8·55, 16·30.
„ Rudek 14·25.

na dworzec Lwów Podzamcze:

Z Winnik 20·03.

na dworzec Lwów Łyczaków:

Z Winnik 7·30, 15·59, 19·35.

z dworca Lwów-Łyczaków:

Do Winnik 14·29, 18·00

na dworzec Lwów Kleparów:

Z Brzuchowic 7·32, 15·28†), 16·45, 20·33 († tylko w niedziele i święta).

z dworca Lwów-Kleparów:

Do Brzuchowic 6·43, 14·22†), 15·57, 19·41 († tylko w niedziele i święta).

UWAGA: Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński